

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ul. Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godz. 10—1 i po południu od 3—5.  
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Dziś d. 12 Września: Gwidona W., Hieronida M.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca o g. 5 m. 26. Zach. o g. 6 m. 27.

**Prenumerata**  
w Radomiu: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartał rs. 1, pocztą: Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50 kw. rs. 1 k. 25. Numer pojed. k. 5. Ogłoszenia: na stronie I k. 20, na III k. 15 na IV k. 8 za wiersz. Nekrologi w k. 10. Ogłosz. przed redakcją przyjmują w Warszawie: Agent. Ogłosz. Rajchmana i Frenkel. Senatorska 18, oraz uproszona przez redakcję kawiarnia W. Gołanowskiego, Senatorska Nr. 32.

**Prenumeratę**  
przyjmują w Radomiu: Redakcja, kawiarnie: pp. Zuckera i Dubeltowej, skład papieru: galant, i handel pp. Rakowskiego, Pajszkowickiego, Potockiego, Szernyskiego, Michalskiego, Kołmińskiego, Woiciechowskiego, Paschalskiego i Osieczki. W Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie kawiarnia: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Goranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

## Wiadomości Dworskie.

Wczoraj, dnia 30 sierpnia, jako w dzień Imienin Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszego ALEKSANDRA III ALEKSANDROWICZA, w świątyniach wszystkich wyznań odprawiono dziękczynne modły.

Domy przystrojone były we flagi, a wieczorem iluminowane.

**Stanisław Dydak Wąsowski**, budowniczy, podejmuje się sporządzania projektów na wszelkiego rodzaju budowlę i dowodów ubezpieczenia nieruchomości od ognia w Radomiu i okolicy. — Ulica Lubelska, dom Romanowskiej, pod kasztanami. (524-1)

## OD REDAKCJI.

**Redakcja „Gazety Radomskiej” ma zaszczyt przypomnieć, że czas odnowić prenumeratę na kwartał czwarty, roczną i półroczną. O spieszne odnowienie prenumeraty Redakcja uprasza najuprzejmiej.**

**Cena „Gazety Radomskiej”:**

W Radomiu: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1. Pocztą: Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 25.

## O wynagrodzeniu korepetytorów w Radomiu.

SKREŚLIŁ KAZIMIERZ KRAUZ.

(Dokończenie.)

Z tablic można wnioskować, że przeciętna miesięczna płaca za godzinę ucznia V klasy, była od takiejże płacy ucznia jednej z wyższych klas wogóle — niższą o 400/0; z 13 wypadków, w których płacono 4 rs. mies. za 1 godz. dziennie (cena dawniej prawie niebywała) — 10 przypada na klasę V; w V też klasie zdarzają się dwa wypadki nierozsądnej umowy: rocznej pieniężnej, w której miesięczna płaca redukuje się do 3 rs., i tygodniowej, w której spada ona do 2 rs. A na tę V klasę, według naszych przypuszczeń obliczeń, przypada 360/0 ogólnej liczby korepetytorów! Zdarzało się też dość często, jakkolwiek dokładniejszych o tem danych nie posiadamy, że uczeń IV kl. uczył młodszego za 4 rs. miesięcznie, dając mu nieraz więcej niż godzinę pracy; słyszeliśmy nawet o jednym wypadku, w którym uczeń III kl. brał rs. 3 miesięcznie za godzinę korepetycji codziennie z uczniem kl. II. Jest to wprawdzie przez władzę gimnazjalną wzbronione, kontrola jednak jest za mało trudną.

Mamy tu do czynienia z faktem, pod pewnym względem analogicznym do tego, jaki ma zawsze miejsce przy nowym wynalazku maszynowym, gdy zastęp niewykwalifikowanych robotników, mogących ta-

niej sprzedawać swą pracę, wypiera w pewnej gałęzi przemysłu rzemieślników-artystów, pracujących głową i rękami. Jeżeli jednak zrozumiałem jest ze strony przemysłowca, który wytwarza na sprzedaż i u którego maszyna zneutralizuje złe skutki braku umiejętności robotników, przyjmowanie usług nieumiejętnych ze względu na ich tanią, to korzystanie z nierozsądnej konkurencji korepetytorów ze strony rodziców i opiekunów uczniów jest wprost nierozsądnem. Jeżeli już ogólny prąd naszej produkcji i wymiany uczniów z inteligencji ludzkiej towar, to wytwórca jego — w danym wypadku ojciec lub opiekun ucznia — baczyc powinien, aby, kupując zbyt tanio środek jego wytworzenia — inteligentną pracę korepetytora — nie wpłynął ujemnie na dobroć swego wytworu.

Wychowawcy nasi zbyt mało zwracają uwagi na zadanie korepetycji w rozwoju umysłowym dziecka; pamiętać należy, że w ogromnej większości wypadków u nas korepetytor jest jedynym nauczycielem domowym dziecka. Będąc tak nędznie wynagradzanym, przyzwyczaja się on do traktowania swego obowiązku, aby zbyć, co, bezwzględnie, wywiera na ucznia wpływ bardzo zły, daleko gorszy, niż przypuszczać by można. Nie łatwiejszego dla dziecka, jak, dzięki niesumiennemu i nieumiejętnemu korepetytorowi, przyzwyczaić się na całe życie do rutyny „kucia” i liczenia we wszystkim na cudzą pomoc bez najmniejszego wysiłku umysłowego z własnej strony. We własnym tedy interesie wychowawców (uważam bowiem interes dzieci za identyczny z interesem wychowawców) leży: 1) ogólniejszy wybór korepetytorów i 2) podniesienie ich wynagrodzenia do takiego przynajmniej poziomu, aby mogli oni poważniej przygotowywać się do spełniania swych obowiązków, prenumerując na przykład: „Przegląd Pedagogiczny” i czytając odpowiednie dzieła. Będąc dobrze wynagradzanym, korepetytor poczuwałby się też więcej do obowiązku poważnej pracy nad swym uczniem.

Jeżeli po przeczytaniu tego artykułu, potępi kto autora za to, że zwraca uwagę publiczności i młodzieży na cele czysto materialne, pieniądze, że przez to może demoralizująco wpłynąć na młodzież, odpowiem on, że dawno już przebrzmiał ideał młodzieńca, pogrążonego w mglistych i nie wspólnego z rzeczywistością nie mających marzeniach. Obecnie najwznioślejszy ideał coraz wyraźniej i powszechniej się formułuje, jako rozsądna i humanitarna walka o poprawienie bytu ludzi, a właściwy i pewny postęp polega na rozwoju form ekonomicznych społeczeństwa wraz ze wzrostem jego świadomości w tej wszechpotężnej ekonomicznej dziedzinie. To też, jeżeli zawiodą autora nadzieje dobrych skutków niniejszego artykułu pod innymi względami, jest on przynajmniej pewien,

że wpłynie na ożywienie badań statystycznych w dziedzinie korepetycji studenckich i uczniowskich.

## Romans z czasów Chrystusa.

Ze wszystkich literatur współczesnych, bogatych w dzieła niepolitej wartości, amerykańska najmniej nam jest znana. A szkoda zaiste; młody bowiem duch pełnego żywotności narodu, odrzucając niejednokrotnie szablon, zużyty w starej Europie, wyłamuje się z pod form przjętych, by zabłysnąć jeżeli nie arcydziełem, to świeżością pomysłu, w piękne i nowe również ujętego szaty.

Do takich prac oryginalnych, uderzających niezwykłością tematu, należy bez zaprzeczenia powieść: *Come forth*, przedrukowana w bibliotece międzynarodowej Heinemanna w Londynie. Wydawca, który, przedsięwzięcie ułożyć serię arcydzieł literatury wszechświatowej, obiecuje w przedmowie, że i do polskiego piśmiennictwa po nie zawita, przedstawia tymczasem najbardziej Anglii pokrewny utwór amerykański.

Jest on połączonym dziełem siły męskiej i kobiecego wdzięku, stworzył go bowiem dwa pióra: Elżbiety Stuart-Phelps i Herberta Ward'a. Dwie umysłowości, według pojęć europejskich, nader różne co do istoty swej i potęgi, doszły we wzajemnem współpracownictwie do świetnych rezultatów, praca ich zaś nosi wybitne cechy talentu, w którym oryginalność pomysłu walczy o lepsze z pięknością formy.

„*Powstanie!*” jest powieścią archeologiczną, opartą na dziejach starożytnej Judei. W przeciwieństwie jednak do słynnych ale ciężkich utworów Ebers'a, autorzy dają tu pierwszeństwo nie balastowi naukowemu, lecz polotowi fantazji, strojnému w szatę głęboko nieraz odczutej poezji. Pociągało ku niej zarówno tło malownicze wschodu, umiejętnie wyzyskane, jak sam wątek opowiadania, osnuty — trzeba to słowo wyrzec nareszcie — osnuty... na życiu Chrystusa.

Abym dać pojąć polskiemu czytelnikowi, jak dalece powieść nie obraża niczem uczuć chrześcijańskich, musiałbym przytoczyć tu przedmowę autorów. Czcząc boską postać, która stanowi główne, skupiające ognisko ich utworu, nie chcą nigdzie i żadnym szczegółem dotykać choćby pojęć religijnych. Myśl też ich inną była w zasadzie. Oto podnieceni odkryciami słynnego badacza palestyńskiego, a kustosa, metropolitalnego Muzeum w New-Jorku, Johna A. Paine'a, postanowili zużyć zebrane przez niego szczegóły, wypełniając ramy te obrazem ówczesnego życia Jerozolimy.

Tak powstał obraz miłosnych udręczeń Kazarza i sieci intryg jacykami, w zamian za wskrzeszenie go, żydostwo palestyńskie opasło Chrystusa.

Ów Kazarz, brat Marji i Marty, słynny architekt jerozolimski, a nie tylko uczeń i prozelita, lecz „przyjaciel Boga, którego współ-

cześni za człowieka mieli tylko”, zostaje wezwany przez Annasza, wielkiego kapłana świątyni Salomonowej, do przeprowadzenia zmian gruntowych w jego pałacu. Tu spotyka on córkę jedyną arcykapłana, Zaharę, i ujarzmiony jej urodą, spokojny dotąd pracownik zakochuje się w kobiecie, która zarówno stanowiskiem, jak przekonaniem, do innego należała świata.

Zahara, traktująca z początku wzgardliwie tego prostego, jak sądziła, wyrobnika, ulega stopniowo potędze nieznanego sobie, a z całą poezją opisywanego uczucia. Kazarz otwiera przed nią świat innych pojęć i innych myśli, lecz sam w okowy sercowe ujęty, zapomina stopniowo o potężnym proroku nowej nauki. Zapomina, bo Zahara nie chce słyszeć o nim, a urok miłości, z niebezpieczeństwami połączonej, wszystkie jego pochłania myśli.

Córka arcykapłana świątyni Salomonowej, możnego bogacza, o książęcej nieomal władzy i prosty, choć utalentowany cieśla architekt, byli rozdzieleni taką przepaścią hierarchicznych praw i przesądów, iż Kazarz widuje ukochaną w podziemiach świątyni tylko. Odkrywszy tajne to przejście między pałacem Annasza a słynną synagogą, młodzi zamieniają w niem przysięgi i kradzione pocałunki. Mściwy kapłan jednak odgaduje zdradę córki. Podczas też jednej ze schadzki, przez faryzeuszów wysłędzonej, odchyła się płyta kamienna i na progu, oko w oko z zakochaną parą, staje pijany wściekłością Annasz. On miłość tę za hańbę dla rodu swego uważa; wyrwa przeto córkę z objęć Kazarza, usłyszawszy zaś równocześnie z ust jego imię Jezusa Nazarańskiego, który braterstwo przepowiada ludzom, imię, grożące obaleniem jego władzy, a więc najbardziej mu nienawistne na kuli ziemskiej, wpada w taką wściekłość, iż wydaje rozkaz zatopienia podziemi wraz z pogardzanym a zuchwałym budowniczym.

Wobec tego wyroku śmierci na Kazarza, Zahara rzuca się w objęcia ukochanego, by z nim zginąć razem. I w scenie przepysnej, dalekie fale Jordanu, tajemnem ujściem wpuszczone, zalewają z szumem złowrogim podziemia, coraz bliżej zgubę, coraz pewniej zagładę im niosąc.

Kazarz, obłany potem trwogi śmiertelnej, stara się ją, Zaharę uratować tylko. I w szczytnej tej rozdzierającej chwili, gdy reszta sił ciała jej omdłone w górę unosi, a woda wciąż wyżej i wyżej ich zalewa, imię Chrystusa wybiega na jego usta.

Fale Jordanu, jak gdyby potęgą tej prośby błagalnej zakłętę, stają nagle w miejscu, przywracając mu oddech, rzucając błysk nadziei do duszy zrozpaczonej, poczem z wolna cofać się zaczynają.

Annasz tymczasem, uwiadomiony, iż córka jego skoczyła w chwili



ostatniej w podziemia, przeznaczone na grób Kazarza, nadbiega, straszną szarpaną rozpacz. Zahara zostaje ocalona, lecz Kazarza zbitego, skatowanego, na wpół umarłego zanoszą po to do domu siostry, by tam ostatnie wydał tchnienie.

Tego to Kazarza, tę hańbę domu Annaszowego, Chrystus cudem swym ocala po raz drugi i wskrzesza po dniach kilku z zimnej już mogiły. Słowo jego: „Powstań! Kazarzu!” służy za tytuł powieści, gdyż stało się ono, według autorów zarzewiem nienawiści żydów do boskiego proroka.

Zmartwychwstałemu, Zahara zaprzysięga wierność, nową przyjmując wiarę. Cud ten jednak rzuca na ślad Chrystusa całą sferę rozjuszonego, a przez Annasza podburzonego żydostwa, przyspieszając mękę i śmierć Tego, który samą będąc miłością niewiernego nawet przyjaciela, mocą słowa Swego od dwukrotnej uratował zguby.

W tak króciutkim zarysie pracy obszernej trudno dowieść, iż „Powstań!” niczem nie dotyka uczuć religijnych. Poemat to raczej, lub fantazja z bogactwem wyobraźni kreślona. O ile tło starożytnej Judei odpowiada prawdzie archeologicznej, na to mogliby nam odpowiedzieć tylko znani i uczeni badacze Palestyny. Co do nas, stwierdzamy jedynie, że mnóstwo wprowadzonych tu osób tworzy obraz barwny, niezwykłością kolorytu pociągający, a tak różny od prac współczesnych, iż powieści amerykańskich autorów czyta się, jak baśń tęczowa, tem miłsza, im mniej do szarego naszego życia podobna.

## Wiadomości bieżące.

\* Komitet Towarzystwa kredytowego ziemskiego, mając na względzie położenie tych stowarzyszonych, którzy ulegli majątkowym klęskom, na ostatniem ogólnem zebraniu postanawiając obniżyć stopę pobieranego procentu od rat pod ulgą będących do 5% rocznie, zaczynając od d. 13-go grudnia r. b., polecił dyrekcjom szeregówym, aby począwszy od tej daty, formując półroczny wykaz dóbr, którym przyznane są ulgi w opłacie rat należnych Towarzystwu, zaliczali procent od pozostałych do spłaty w następnych ratach zaliczeń ulgowych, w stosunku 2 1/2 %, półrocznie z góry, zarachowując obok tego co miesiąc po 1/2 % od sta od nieopłaconych w danym terminie zaliczeń ulgowych, aż do chwili, w której zaległość zaspokojoną nie zostanie. Tu jeszcze winniśmy dodać, że pobór rat półrocznych, tytułem ulgi rozłożonych, rozpocznie się najpóźniej w terminie grudniowym roku następującego po tym, w którym klęska się wydarzyła; od rat rozłożonych kara się nie pobiera, wszakże począwszy od terminu, w którym pierwsza część rat rozłożonych powinna być wniesiona, Towarzystwo pobiera procent w wysokości przez ogólne zebranie komitetu oznaczonej.

## Z miasta.

J. W. Naczelnik gubernji, rzeczą radca stanu, Majlewski, powrócił z Moskwy.

P. Skulski, naczelnik kancelarii wydziału ruchu dr. Dąbrowskiej, w sprawach służbowych wyjechał do Petersburga.

Dr. Józef Talko, słynny okulista, zawiadamia nas listownie, że w Radomiu przyjmować będzie chorych na oczy d. 17 i 18 września (całe dnie), dom p. Wielhorskiego (dawniej Dzikowskiego), w pomieszkaniu p. L. Gutkowskiego.

Z ruchu budowlanego. W roku bieżącym kilka domów buduje się w różnych dzielnicach naszego miasta. Przy ulicy Szerokiej p. rejent Kulczycki wznosi dla siebie piękną willę, a p. Rottenberg przy tejże samej ulicy dom dwupiętrowy. Po za ogrodem ks. Grajewski buduje dom piętrowy, a p. Szysler przy ul.

Skaryszewskiej wznosi budynek na pomieszczenie klubu oficerskiego. Oprócz tego przy ul. Spacerowej p. Szafrański wznosi ładny dom piętrowy, a przy szosie Skaryszewskiej, Lubelskiej i przy ul. Wysokiej buduje się kilka domów murowanych.

Orkiestra amatorska. Próby zbiorowe orkiestry amatorskiej rozpoczynają się w tych dniach. Upewniają nas, że w niedługim czasie orkiestra amatorska dojdzie już do takiej wprawy, że będzie mogła wystąpić na estradę. Dobre chęci i energia amatorów zasługują na uznanie.

Podeptane i zniszczone jarzyny i trawy przez wojsko manewrujące w obrębie powiatu radomskiego, zorganizowana na ten cel komisja specjalna, oceniła na sumę około rs. 160.

Serdeczna przyjaciółka. Donoszą nam, że konającą w Karlsbadzie, b. p. R. Cemberkowicz, pozostawiła bez opieki i pociechy, serdeczna przyjaciółka zmarłej, niejaka A... z Radomia.

Serdeczna przyjaciółka na dzień przed zgonem odjechała chorą, nie zwróciwszy uwagi na okoliczność, że konająca mogła ustnie chociażby objawić ostatnią wolę swoją — dla dzieci i wnuków!

Przymrozek. Ze środy na czwartek, w nocy, zawiął do nas pierwszy przymrozek. Dachy domów przed wschodem słońca były siwe.

Trochę zawcześniej!

Pogoda od czwartku ustaliła się. Dnie są piękne, słoneczne i ciepłe.

Koncert p. Wandy Podgórskiej odbędzie się dzisiaj w sali resursowej.

Burza, jaka szalała w ubiegłą sobotę, upamiętniła się kilkoma wypadkami w okolicach miasta. Nie licząc szyb wybitych przez grad w Dzierzkowie i na Glenicach, wywrócenia kilku słupów telegraficznych na szosie Skaryszewskiej, pioruny także siały zniszczenia i śmierć.

Znany ze sprawek złodziejskich, mieszkanie wsi Zamłynie, będący pod dozorem policyjnym, Jan Szeński, 46 lat liczący, przed burzą wybrał się na gruszki polne. Uszedłszy kilkaset kroków, niedaleko ementarza ewangelickiego, przed deszczem schronił się pod drzewo, w które uderzył piorun, druzgocąc konary i jednocześnie rażąc Szeńskiego. Zabity miał na głowie i policzku znaki silnego oparzenia i cholewę od buta oddartą i odrzuconą na kilka kroków.

Jednocześnie prawie piorun zabił pod Mleczkowem (3 wiorsty od miasta) parobka 18-letniego, który także schronił się przed ulewą pod konie; konie zabite również.

Telegramy niedoręczone, za okazaniem legitymacji odebrać mogą w zarządzie telegraficznym, pp.: porucznik 7 brygady artyl. Makszejew i komisarz Rybaczkow.

## Z okolicy.

Świątokradztwo i rabunek. Dnia 8-go września, w czasie odpustu w Błotnicy, nieznanego złoźcyńca odbił dwie skarbonki w kościele: jedną przed wielkim ołtarzem, a drugą przy bocznym. W skarbonkach tych, nieotwieranych blisko od roku, mogło być drobną monetą około stu rubli, a może i więcej.

Świątokradzca, jak mniemać należy, pozostał w świątyni po nabożeństwie i gdy go zamknęli, rozpoczął operację o 11-ej w nocy; rozbiwszy skarbonki i wybrawszy znajdujące się w nich pieniądze, oderwał dółtem boczne drzwi i bezkarnie umknął. Zbrodniarz oprócz kradzieży zbezczeszczył świątynię paleniem papierosów, jak świadczy o

tem porzucone tu i owdzie na posadzce niedopałki.

Dotąd na ślad złoźcyńcy nie natrafiono, podejrzania nie doprowadziły do skutku. Świątyni pilnował stróż kościelny.

Z powiatu radomskiego. Dnia 3-go b. m., pod wsią Błonie, gminy Kowala, znaleziono zwłoki zamordowanego Jana Petlewskiego, 42 lat liczącego, włościanina ze wsi Ludwinów. Zabity miał głowę mocno uszkodzoną w kilku miejscach, a nadto na boku i biodrach rany zadane nożem i tępym narzędziem. O zabójstwo podejrzani są: szwagier zabitego, Jakób O., i syn drugiego szwagra 15-letni W., którego pasek znaleziono przy zwłokach — prawdopodobnie pruniony w czasie walki. Po zabitym została wdowa i 7-ro drobnych dzieci.

We wsi Grabowa (gmina Potworów) znaleziono w ogrodzie zwłoki nowo-narodzonego dziecka płci męskiej. Wyrodna matka bawiąc u krewniaków — zaraz po urodzeniu ze wstydu, jak mówi, rzuciła dziecko w krzaki w ogrodzie, należącym do krewnych. Winną aresztowano natychmiast.

Z Opatowa. (Kor. „Gaz. Rad.”) W tygodniu minionym syn obywateli tutejszych, wyświęcony na kapłana w seminarjum sandomierskiem przez J. E. ks. biskupa Sotkiewicza, ks. Paweł Steczyński, miał prymicie w naszej kolegiacie.

W tymże samym tygodniu, w okolicach Ś-to-Krzyżkich, na folwarku Kowin, z niewiadomej przyczyny spłonęły dwie sterty i stodoły, wyładowane zbożem. Straty dosięgają kilku tysięcy rubli.

Z Sandomierza. (Kor. „Gaz. Rad.”) W nocy, z dnia 2 na 3 września, zasnął w Bogu sędziwy kapelan klasztoru Pp. Benedyktyn, ks. Michał Januszewski, w wieku lat 85. Przez lat 23 pełnił obowiązki kapelana, a jak cichy był jego żywot, tak spokojnie i zasnął w Panu. Wieczorem dnia 2 września udał się na spoczynek, a gdy rano 3 września służba nie mogąc dostukać się, wyważyła okno, zastała staruszkę bez życia. Kondukt żałobny poprowadził ks. kanonik Szubartowicz w asystencji całego duchowieństwa; trumnę nieśli księża i alumnii na miejsce wiecznego spoczynku.

Spokój Jego duszy! Niechaj zemia lekka mu będzie!

Z Sandomierza. (Kor. „Gaz. Rad.”) Przez miasto nasze przeciągały liczne kompanje na odpust do Sulisławie. Kompanje tegoroczne były bardzo liczne i odznaczały się wielkim porządkiem w pochodzie, a wszystkie liczniejsze zaopatrzone były w duże latarnie, które pozwalały im iść swobodnie wieczorami.

Z Opatowa. Pogrzeb małżonki właściciela apteki, magistra farmacji, Strużyńskiego, s. p. Joanny, odbył się dnia 5-go września przy liczonym udziale rodziny, przyjaciół z okolicy i miasta. Wieńce z kwiatów żywych „od rodziny“, „od dzieci najlepszej matce“ i „od aptekarzy“ z napisem: „Zacnej kobiecie“, zdobiły trumnę.

Śmiertelne szczątki s. p. Joanny na barkach swoich, syn, bracia, krewni i przyjaciele odnieśli do świątyni, a nazajutrz po solennem nabożeństwie, celebrowanem przez J. W. księdza Fudalewskiego, dziekana opatowskiego, na miejsce wiecznego spoczynku. Mowę pogrzebową wygłosił J. W. ks. Cieszkowski, proboszcz włostowski, podnosząc cnoty niewieście s. p. Joanny.

Cześć Jej pamięci i wieczny pokój Jej szlachetnej duszy!

## Z kraju.

Łódź d. 8 września 1891 r. (Kor. „Gaz. Rad.”) Jednocześnie z zamierzoną reformą łódzkiej szkoły rzemieślniczej na wzór projektowanych szkół profesyjnych, z początkiem przyszłego roku szkolnego mają być otworzone w mieście naszym pensjonaty rządowe przy gimnazjum i szkole rzemieślniczej, według projektu ministerjum oświaty; odpowiedni fundusz drogą ofiar dobrowolnych już zebrano.

Projekt założenia drugiego pisma polskiego w Łodzi, powzięty przez jednego z potentatów tutejszych, nie dojdzie do skutku, władze odmówiły bowiem udzielenia koncesji odmówiły.

Na uroczyste poświęcenie nowego gmachu gimnazjalnego, spodziewanym jest przyjazd p. Ministra Oświaty, p. Kuratora okręgu naukowego warszawskiego i p. Gubernatora piotrkowskiego. Nowy gmach ukończony zostanie z końcem pierwszej połowy b. m.; w sali gimnazjalnej postawione będzie popiersie s. p. K. Scheiblera, rzeczywistego fundatora nowego gmachu.

Ze względu na znaczne w czasach ostatnich wzmoczenie się ruchu osobowego na drodze łódzkiej od stacji Łodzi, do przystanku Andrzejów, wywołane tak niską ceną biletów, jak również wybraniem okolic wzmiankowanego przystanku za terytorjum dla letnich obozów wojska, droga żelazno-fabryczno-łódzka postanowiła utworzyć na przystanku stację telegraficzną dla przyjmowania depesz prywatnych, która przy pomocy stacji Łodzi, łączyć się będzie ze stacją telegraficzną miejską.

Na mające odbyć się wkrótce wyścigi cyklistów łódzkich, wybiera się kilkunastu cyklistów warszawskich, z których siedmiu przyjmie udział w turnieju. A. G.

## Ze świata.

Z Krakowa. Komitet pomnika Mickiewicza aprobował wykonaną przez artystę prof. Rygięra trzecią figurę alegoryczną „Patriotyzm“, jak niemniej z przybraniem p. Tadeusza Stryjeńskiego, architekta, jako konsultanta technicznego budowy pomnika, zatwierdził wykonane przez architekta p. Władysława Łkiolskiego plany sytuacyjne pomnika, które magistratowi miasta Krakowa do zatwierdzenia przedłożone zostały. Prof. Rygięra wyjechał do Rzymu celem odłania w bronzie figury Mickiewicza i trzech figur alegorycznych. Budowa fundamentów pomnika niebawem się rozpocznie.

Przedwczesne starzenie się kobiet-matek. W jednym z pism angielskich znajdujemy odpowiedź na kwestję, która zapewne niejednemu nasunęła się na myśl: dlaczego kobiety w wieku między rokiem 40—50 są wybladłe i wychudzone, o wyrazie twarzy zmęczonym i ponurym? Oto odpowiedź, jaką w piśmie tym znajdujemy: „kobiety zanadto zwracają uwagę na drobniaki życiowe, potęgują wszystkie zajęcia i kłopoty codzienne, przewidują je i naprzód dręczą się tym, co, być może, nigdy się nie stanie. Szczególniej materjału do trosk dostarczają im dzieci“. Drugą przyczynę wczesnego starzenia się matek widzi autor w braku ruchu na świeżym powietrzu: „kobiety powinny sobie uważać za swój obowiązek odbywanie choć półgodzinnych codziennych spacerów na świeżym powietrzu, spacer ten powinien zarazem rozrywać ich umysł i kazać im zapomnieć o niedokończonym szyciu lub u-tarczce ze służbą“. Nakoniec z punktu widzenia kosmetycznego, powiada autor: „stały niepokój o wszystko jest śmiertelnym wrogiem kobiecej piękności“.

## Z literatury, sztuki i nauki.

Leixnera „Wiek XIX“, w tłumaczeniu Rawity, opuścił prasę zeszyt szósty. „Życie kobiety“, „Listy o higienie kobiecego organizmu“, przez dr. Adolfa Bagińskiego, w tłumaczeniu polskiem, opuściło prasę nakładem księgarni T. Paprockiego w Warszawie. Ceną książkę tę gorąco polecamy czytelnikom naszym.

„Powieści prawdziwe“ Ostoji („Droga żona“, „Gwiazdka“, „Widmo“, „Na stacji“, „Wróg“, „Panna Berta“) pojawiły się na pulkach księgarskich nakładem ruchliwej firmy T. Paprockiego.



„Słownika geograficznego“ opuścił prasę zeszyt 130 (tom XI).

„Senatorowie księstwa warszawskiego i królestwa kongresowego (1807—1815—1831).“ Pod takim tytułem opuściła prasę broszura opracowana przez Stanisława Dołęgę Cieszkowskiego, obejmująca opis senatorów księstwa warszawskiego i królestwa i biografię każdego z dygnitarzy.

Wiele szczegółów biograficznych w książce p. C. jest bardzo interesujących i opracowanych źródłowo, i dla tego młodemu autorowi należą się słowa zachęty do dalszej pracy.

„Katechizm dla wiernych“ wyznania rzymsko-katolickiego, ułożony metodą poglądową przez ks. Henryka Rodomińskiego, wyszedł z pod prasy drukarskiej St. Niemiry w Warszawie.

Katechizm ten opracowany przystępnie, z gruntowną znajomością najnowszej metody pedagogicznej i aprobowany przez cenzurę duchową arcybiskupstwa rzymsko-katolickiego w Warszawie, pozmieniał znaleźć się w każdym domu, jako niezbędny i konieczny podręcznik do systematycznej nauki zasad świętej wiary naszej.

„Russkij Wiestnik“ drukuje niezmiernie ciekawe wyjątki z pamiętników Michajłowskiego-Danilewskiego, historyka panowania Cesarza Aleksandra I-go. Wyjątki te w petersburskim miesięczniku, dotyczą pobytu Aleksandra I-go w zachodnich prowincjach monarchii, zaraz po kongresie wiedeńskim i pacyfikacji Europy. Danilewski towarzyszył w tej podróży Cesarzowi i notatki jego, osnute na wrażeniach, zaznaczonych doraźnie i na miejscu, posiadają szczególną wartość dla dziejów naszego społeczeństwa w okresie utworzenia Królestwa Polskiego. Kilka drobniejszych cytów z pośmiertnej pracy jednego z najsumienniejszych dziełopisarzy Rosji dadzą może o tej wartości niejakie wyobrażenie.

Oto n. p. ustęp, odnoszący się do objawów wdzięczności szlachty polskiej dla „Wskrzesiciela Polski“. Objawy te były tak gorące i żywe, że Danilewski powiada o nich w jednym miejscu: „Zaledwieśmy wstąpili w kraje polskie, wszystko przybrało widok odświętny. W Żytomierzu n. p., który jest tylko dość podrzędnym miastem gubernjalnym, Cesarzowi przedstawiło się do dwustu szlachciców. Żytomirski gubernjalny marszałek szlachty, młody hr. Iliński, wygłosił przesłuchanie powitania na cześć Najjaśniejszego Pana.“

„Oczywiście, że Warszawa o wiele przesłuchiwała Żytomierz i w balach, i w wymowie, i w oznakach radości. Zjednało to do tego stopnia monarchę, że Michajłowski-Danilewski kilkakrotnie uważa, nie bez przekąsu: „Cesarz widocznie łaskawym jest z polakami, niżli z rosjanami“. W piśmiennictwie polskim przyjęcie Cesarza Aleksandra I-go powrocie z kongresu wiedeńskiego jest znanem okolicznościowo i dokładnie. Danilewski zastanawia się przeważnie nad wojskową stroną uroczystości. „Podczas pobytu w Warszawie, pisze, Aleksander I. nosił na sobie ciągle mundur polski i order Orła Białego. Z następcą tronu Konstantym Pawłowiczem nie rozstawał się on prawie. Cesarzowiec przyjeżdżał zazwyczaj po Aleksandra I. zrana i razem spędzali dzień cały do późnej nocy. Przeglądy wojsk następowały po sobie bez przerwy prawie. Cesarz nagradzał żołnierza polskiego szczydłem: po rublu srebrnym na szeregowca, bez wyłączenia inwalidów, chociaż oczywiście walczyli oni w obronie nie Rosji, lecz Polski.“

O uprzejmości Cesarza Aleksandra I. dla dam, nad którą tak się rozwodzi pamiętnikarze nasi, Danilewski wyraża zdanie, sprowadzające rzecz do bardzo drobnych rozmiarów i nadające grzeszności Monarchy znaczenie zupełnie inne. „Z pozoru — pisze Danilewski — Aleksander I. był wesoły i rozmowny, dużo tańczył i obejściem się swem przagnął, jakby zachęcić innych do zapomnienia o jego wysokim stanowisku. Ale pomimo ugrzecznienia i niezwyczajnej łaskawości Cesarza w obcowaniu z ludźmi, raz po raz zdradzał się on ze spojrzaniem, które świadczyły, że dusza jego była wzburzoną, a myśli biegły ku innym zupełnie przedmiotom niż bal i kobiety, któremi, napozór, Monarcha był zajęty. Niekiedy błyskał w jego źrenicach ogień, który jawnie walczył, że Cesarz dobrze w tej chwili pamięta, iż się urodził samowładcą. Sądze, że Teofrast i Labruyère ujrzełby się w przykrem położeniu, gdyby im wypadło skreślić charakter Aleksandra I-go.“

## Jedność kroacka.

Zagrzeb, d. 8 września, 1891.

(Kor. „Gaz. Rad.“) W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się tutaj uro-

czystości, urządzone przez związek wszystkich kroackich stowarzyszeń śpiewackich, które przybrały charakter polityczny — i dlatego zasługują na uwagę. Idea wielkiego królestwa krockiego znalazła znowu silny wyraz, a demonstracjom nadaje znaczenia udział wielkich mas zgromadzonych w stolicy Kroacji. Przed południem przybył osobny pociąg ze Słowencami, a o 5-tej po południu pociąg z Rieki z mnóstwem uczestników. Powitał ich burmistrz Amruz, jako kroatów z nad adriatyckiego morza. Z gości przemówił pierwszy poseł Barcie. „My kroaci z Rieki — mówił on — przybywając tutaj, pragnęliśmy wobec narodu i świata dowieść, że w Riece nie zamarł kroacki patriotyzm, ale, że żywo wzrasta i rozwija się. Chcieliśmy dowieść, że narodowy węzeł, który nierozzerwalnie łączy Riekę z Kroacją wcale się nie rozluźnił.“ Po Barcieu zabrał głos Spincic poseł do Rady państwa, jak Barcie dziękował za serdeczne przyjęcie, a następnie powiedział: „Świętą prawdę, że w Istrii żyją Kroaci, starano się wszelkimi możliwymi sposobami ukryć przez długie lata. Dziś poczucie narodowości obudziło się w Kroatach, żyjących w Istrii i przybyliśmy, aby naszą miłość okazać wam i tej wielkiej idei, która nas wszystkich ożywia. Dziękując wam raz jeszcze, wyrażam gorące życzenie i wnoszę usilną prośbę do Wszechmocnego, aby to miasto nie tylko moralną, jak dotychczas, ale także faktyczną i prawną było stolicą wszystkich Kroatów. Niech Zagrzeb się podnosi! „Niech żyje połączone, wolna i wielka Kroacja!“ Okrzyk ten powtarzały zebrane tłumy bez końca. Oprócz Spincica przybyli z Istrii posłowie sejmowi Volaric, Jenko, Stangher i Vitezich. Po powitaniu udali się goście do parku Maxiniera, gdzie odbywał się festyn ludowy. O godzinie 6-tej zerwała się jednak silna burza, która przerwała zabawę. Wieczór odbył się w sali towarzystwa śpiewaków komers.

W poniedziałek rano zebrał się goście z Istrii i Pobrzeża na obrady, poczem udano się gremjalnie do Starcewica, ażeby złożyć mu hołd za polityczną działalność. Przemawiał Spincic i podnosił, że żadne słupy graniczne nie mogą zniwieczyć jedności narodu kroackiego. Wkrótce muszą paść mury graniczne i w monarchji zjednoczona Kroacja rozwine się na polu ekonomicznym i duchowym. Starcevic jest prawdziwym wodzem narodu. Z kolei przemawiał Katalincic z Pobrzeża, podnosząc zasługi Starcewica około narodu. Dziękując Starcevic wzywał do wytrwałości i pracy. Zwycięstwo idei kroackiej będzie koniecznem, jeżeli naród niezachwianie przy niej trwać będzie.

Od Starcewica cały pochód wyruszył przed pomnik Kaczcica. Tutaj przemawiał dr. Jakic, redaktor „Drittto Croato“. „Tu przed niesmiertelnym bardem ślubujemy, że stojąc zawsze na gruncie kroackiego prawa państwowego, walczyć będziemy za święte cele narodu. Nie zapominaćmy jednak, że należymy do wielkiego słowiańskiego szczepu, któremu nie możemy się sprzeniewierzyć, jeżeli chcemy osiągnąć wielkie nasze cele. Niech żyje Kroacja! Niech żyje solidarność Słowian!“ Po południu odbył się wreszcie bankiet, który gmina urządziła na cześć gości.

## Ze Wschodu.

Na Carogród zwrócone są teraz oczy Europy. Każdy się pyta ze słuszną ciekawością o właściwe powody zmiany nagłej i radykalnej

w ministerstwie tureckiem. Każdy dzień przynosi nowe wiadomości o powodach, ale trudno im wierzyć. Według tych wiadomości powodem tej zmiany miało być odkrycie spisku na życie sułtana.

Inne wiadomości, chociaż nie podają żadnych szczegółów co do powodu, zapewniają przecie, że przyczyny upadku Kiamila-paszy nie stoją w żadnym związku z polityką zagraniczną.

Kiamil-pasza był przez sześć lat w. wezyrem, umiał tak zręcznie kierować sprawami państwa i omijać trudności, że ani z Rosją się nie poróżnił, ani z przymierzem potrójnem się nie związał i własnemu sułtanowi zaufaniem. Przeto trudno uwierzyć, by po sześciu latach przystąpił do spisku przeciw sułtanowi, skoro i nadal mógł pozostać w łaskach sułtana i u steru władzy. Trudniej jeszcze uwierzyć temu, że większa część kolegów jego w ministerstwie należała również do tego spisku, a tak należy przeciw przypuszczać, skoro i oni zostali razem nagle usunięci.

Mimo to może być jest przypuszczenie, że między usuniętymi ministrami było jakieś porozumienie, w celu zdetronizowania sułtana, ale tylko na podstawie innego przypuszczenia, iż ustępstwa w cieśninie Dardaneelskiej na rzecz Rosji uczynił sułtan wbrew radzie i woli w. wezyra i jego towarzyszy, a zachodziła obawa dalszych ustępstw, które mogły łatwo doprowadzić do zatargów z Anglią.

O możliwości takich ustępstw w usługach Francji na szkodę Anglii słyhać już dawno. Mamy tu na myśli wieści o zamiarze zdetronizowania wicekróla egipskiego za jego uległość względem Anglii. Za takim przypuszczeniem przemawia ta okoliczność, że — jak jedno-myślne doniesienia zapewniają, dyplomacja rosyjska pracuje w porozumieniu z dyplomacją francuską, że wzajemnie się wspierają, — że Rosja zakupiła znaczną część akcji Towarzystwa kanału Suezkiego, aby mieć prawo głosu w administracji i popierać Francję przeciw Anglii.

Jeżeli te przypuszczenia są trafne, wówczas upadek Kiamila-paszy z towarzyszami miałby wbrew zaprzeczeniom znaczenie polityczne wielkiej doniosłości, byłby wskazówką, że u boku sułtana przeważał wpływ rosyjsko-francuski, że zatem kwestja wschodnia weszła w nową fazę. Dotychczasowy stosunek życzliwy między Turcją, a potrójnem przymierzem, zamieniłby się na wręcz przeciwny; prędzej-później odbije się to na stosunku Turcji do Bułgarii i bardzo łatwo może doprowadzić do zatargów, a nareszcie do wojny.

## Nekrologja.

Dnia 30 sierpnia zasnęła snem wiecznym w Karlsbadzie b. p. Rozalja Cemberkiewicz, obywatelka m. Radomia. Lat kilkanaście, jako wdowa, przy niezbyt świetnym stanie zdrowia nie wyrzekła się jednak żadnej nieciężkiej pracy i trudów, ażeby utrzymać osierocone dzieci i wnuki. Wspierała zawsze biednych i niejedną groź jej wdowi szedł na cele dobre.

Tym boleśniej dotknęła tutaj każdego ze znających nieboszczkę wiadomość, o niespodziewanym zgonie jej na obczyźnie, z dala od kochających ją dzieci i wnuczek, wogóle od krewnych i przyjaciół. Zasnęła na obczyźnie, — nie mogąc, ani pożegnać, ani pobłogosławić osobiście tych, których ukochała.

## Polityka.

Czy stosunki między-narodowe w Europie są spokojne, czy na-

prężone, zawsze powodu i początku zakłócenia spokoju wyczekują wszyscy z ewentualnych zakłóceń na wschodzie, tu bowiem zbiegają się kierunki rywalizacji prawie wszystkich mocarstw, z wyjątkiem Niemiec, które, jak głoszą, trwają w przekonaniu, że dla spraw na półwyspie Bałkańskim nie warto narażać kości ani jednego grenadjera pomorskiego. Na półwyspie Bałkańskim toczy się walka o przewagę wpływu Rosji i Austro-Węgier. Zapewnienie tego wpływu decyduje o przewadze potęgi morskiej na wodach wschodniej połowie morza Śródziemnego; od wyniku tego współzawodnictwa zależy los Egiptu i drogi przez kanał Suezki do Indji wschodnich; powodzenie lub klęska wojenna czy dyplomatyczna, w sprawach bałkańskich wywiera przeważny wpływ na wzajemny stosunek mocarstw europejskich — o ułożeniu się t. z. równowagi w Europie — jest zatem głównym czynnikiem rozstrzygającym o pokoju lub wojnie.

Dla tego nowy układ Turcji z Rosją, zwycięstwo dyplomatyczne Rosji, i radykalna zmiana gabinetu tureckiego wywołuje niepokój.

„France“, omawiając zmianę gabinetu w Turcji, pisze: „Byłoby złudzeniem mniemać, że zmiana gabinetu w Carogrodzie oznacza blizkie przyłączenie się Turcji do francusko-rosyjskiego porozumienia. Sułtan Abdul-Hamid chce tylko zabezpieczyć swą niezależność podczas, gdy Kiamil-pasza zanadto skłonił się na stronę Niemiec i Anglii. Upadek Kiamila przywraca równowagę; nie można się jednak dziwić, że wypadek ten wcale się nie podoba monarchom Austrii i Niemiec oraz ich ministrom; Turcja jest teraz neutralną, to już coś znaczy, a dzięki wspólnemu działaniu dyplomacji francuskiej i rosyjskiej, jakoteż skutkiem niezręczności przeciwników nie jest wykluczonem osiągnięcie donioslejszego jeszcze rezultatu. „Wszystkie wogóle dzienniki francuskie uważają zmianę ministerstwa w Konstantynopolu za klęskę dla trójprzymierza i zwycięstwo dyplomacji francuskiej i rosyjskiej.“

„Morning Post“, uchodząca za organ inspirowany przez lorda Salisburyego, bardzo poważnie zapakuje się na położenie, a „Standard“ donosi z Wiednia, że sfery polityczne obawiają się, czy wobec przyznania się do układu tureko-rosyjskiego nie istnieje także tajny układ co do Bośni i Egiptu.

Z Paryża donoszą o śmierci b. prezydenta republiki Juljusza Grévyego. Zgaś on niemal zapomniany, a od lat czterech, jak został zniewolony, skutkiem smutnej pamięci sprawy swego zięcia Wilsona, do złożenia godności prezydenta republiki, żył w zaciszu, zdala od wszelkich spraw publicznych i politycznych. Politycznie Grévy umarł był już wówczas. Obecna wiadomość o jego śmierci przypomina opinii publicznej męża stanu, który niegdyś będąc jednym z najzarliwszych rzeźników republiki, przez lat ośm stał na jej czele.

Pamiętna narodowa rocznica koronacji cesarza Leopolda II na króla czeskiego, której uroczysty obchód na placu wystawy, niemniej, jak i w kraju całym, przygotowały organa młodoczeskie, spokojnym i pełnym godności przebiegiem imponowała nie tylko Niemcom, ale nawet temu stronnictwu, które usiłowało znaczenie obchodu obniżyć, spodziewając się, że przybierze on charakter hałaśliwej bezcelowej demonstracji.

Może właśnie dlatego, że żaden komitet nie zajmował się specjal-



nie przygotowaniami do uroczystości na placu wystawy, a komitet wystawy niemal demonstracyjnie od obchodu się usunął, uroczystość z dnia 5 b. m. przybrała charakter poważnego zgromadzenia ludowego, które jedynie pieśnią na ustach manifestowało swe patriotyczne uczucia.

Największe ożywienie panowało w ciągu dnia na placu wystawy przed statuą cesarza Leopolda, przybraną w czeski płaszcz królewski koronacyjny. Przepływające nieustannie około tej statuy fale ludu wznosiły nieustannie okrzyki na cześć czeskiego prawa państwowego i czeskiej korony św. Wacława. Od czasu do czasu rozlegała się pieśń „Hej słowane!” intonowana przez kilkunasto-tysięczny tłum.

#### Z targów.

W Radomiu na targu dnia 10 wrześn. 1891-go roku płacono: korzec pszenicy rs. 8.10, żyta rs. 7.50 jęczmienia rs. 4.40, korzec owsa rs. 2.50, korzec tartaki rs. 5.00, kartofli rs. 2.10, — korzec rzepaku rs. 9.50—10.00.

W Warszawie dnia 10-go wrześn. 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.65, korzec żyta rs. 6.85, korzec jęczmienia rs. 5.25, korzec owsa rs. 3.60.

Okowiła W Warszawie d. 10 wrześn. płacono za wiadro 100<sup>l</sup> w sprzedaży hurtowej 11.78, za wiadro 78<sup>l</sup> — rs. 9.19.

Na giełdzie warszawskiej dnia 10-go wrześn. płacono:

|                       |             |        |
|-----------------------|-------------|--------|
| Marki niemieckie      | rs. 46.12 ½ | za 100 |
| Guldny austriackie    | „ 80.00     | „      |
| Franki                | „ 37.15 ½   | „      |
| Funty szterlingi 1 £. | 9.32        | „      |

Kraków dnia 10-go wrześn.  
Ruble 124.00 płacono;  
Berlin dnia 10-go wrześn. Ruble 217.95

#### Rozmaitości.

##### Mosiek-moralista.

— Jak wam nie wstyd Wojciechu! wypiliście jedną kwaterekę i już pijany, zawdy powinno się wypić dwie kwatarki, to dopiero w sam raz... „Świąteczny.“

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Iani A... W... Oczekujemy odpowiedzi, bo tylko na zasadzie danych pozytywnych wystąpić możemy.

Stale czytelniczko, Z końcem roku rozpoczniemy druk powieści historycznej, na tle dziejów ziemi radomskiej. Nowelę Michała Bałuckiego, p. t.: „Ze szkolnych czasów“ — ujrzy pani w odcinku „Gazety“ w pierwszych dniach listopada.

Panu P. w O. Na rok 1891 nieprzeznaczaliśmy żadnego premjum.

Prenumeratorki z okolic Ostrowca. Bez jednego żołnierza — wojna będzie! „Gazety“ nie wydajemy dla prywaty, ale dla potrzeb ogółu!

#### OGŁOSZENIA.

Osoba w średnim wieku poszukuje pracy, a mianowicie: zajęcia się domem, dziećmi, lub do towarzystwa. Wiadomość, dom W. Biernackiego, przy ul. Warszawskiej, u W-go Osieńskiego.

Osoba w średnim wieku pragnie umieścić się w charakterze zarządzającej domem, lub pielęgnowaniem chorej osoby. Bliższa wiadomość przy ulicy Piaski, w domu W-go Gutta, u Bronisława Vogt. (527-3)

Pracownia sukien damskich, ubrań dziecięcych i haftów p-ny Eugenji Jarośławskiej przeniesioną została z Rynku do domu W-go Stanisławskiego, przy ul. Lubelskiej, (na parterze, od frontu) i, jak dawniej, wykonywa wszelkie roboty w zakresie kroju i haftu podług najwzrostszych żurnali, jak najstaranniej, z możliwym pośpiechem i po cenach najumiarkowanych. (526-2)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Końsk 18 i 20 lipca r. b. st. st. konopie 3 szt., 39 p., 0<sup>l</sup> f., od Borenszteina na okaziciela ze st. Lublin, za Nr. 1,389 i wyroby ręko-dzielnicze: 1 szt., 7 p., 20 f., od Puszcza na okaziciela ze st. Warszawa W. W., za Nr. 2,570, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.

10567/10267

W dniu 8 września, t. j. we wtorek, wieczorem, na szosie Szydłowickiej, około Wośnik, zginął pies (ponter) krótkiej sierści, maści żółtej z białą. — Uprasza się o wiadomość w Redakcji za wynagrodzeniem.

Zarząd Stowarzyszenia spożywczo-go kolei Iwang. - Dąbrowskiej podaje do wiadomości pp. Majstrów szewskich, krawieckich, piekarskich i masarskich, jako też i handlo-twarów łokciowych i galanterijnych, że w sklepie stowarzyszonych dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej w Radomiu można nabywać marki zwrotne z ustępstwem pewnego procentu. Bliższa wiadomość na miejscu. (481-2)

#### PRACOWNIA GORSETÓW.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres gorseciarstwa wchodzące.

Wyrobiam gorsety od rs. 2 i droższe.

Przyjmuje pranie i reperacje gorsetów.

Pracownia moja gorsetów — przy ulicy Lubelskiej, w domu W-jej Romanowskiej. (530-6)

Marja Niepokojczycka.

Z Kielc. Jest do wynajęcia od dawna istniejący magazyn z szafami i różnymi przyrządami, jakie są potrzebne, może być sam sklep lub z mieszkaniem — większym lub mniejszym, od 1 października r. b., albo później. Są także do nabycia towary. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość u właścicielki, Marji Dremont, w Kielcach, lub w kantorze drukarni A. Kurzątkowskiego w Radomiu. (522-2)

#### Drzewa owocowe i róże

do sprzedania w dobrach Sucha. Zamówienia adresować należy do: Zarządu dóbr Sucha, poczta Białobrzegi. (493-13)

#### Z. SZCZERBIŃSKI.

stroiciel fortepianów, przybył z Warszawy do Radomia. Podejmuje się strojenia fortepianów i wszelkich reperacji. Wiadomość w zakładzie zegarmistrzowskim W-go Kozerskiego, wprost apteki p. H. Knabego. 528-3

Polecam wielki wybór lamp wszelkich systemów światła, od najtańszych kuchennych po kop. 20 do salonowych, bardzo ozdobnych. Sprzedaję oddzielnie części składowe lamp, jak: palniki, kółka, obrączki, rezerwuary, daszki, kule, tulipany różnych fasonów i miar. Palniki dawniejszej konstrukcji zmieniam na palniki nowego systemu. Lampy zepsute przyjmuję do naprawy, Adam Cybulski. Skład porcelany, lamp i galanterji. Radom, — Lubelska, wprost hotelu Rzymskiego. (174-1)

#### DOM BANKIERSKI

M. GOLDHAAR

w Radomiu,

ulica Lubelska dom p. Trzebińskiego Nr. 109 (485-1)

Ubezpiecza: 5% Pożyczki Premjowe Rosyjskie II-jej Emisyi z 1866 r. od ciągnięcia amortyzacyjnego w dniu 1 (13) września r. b. odbyć się mającego. Wydaje przekazy listowne i telegraficzne na przyszłość miejscowości kuracyjne w kraju i zagranicą.

#### MIOTELKI

wiązane drutem mosiężnym, mocne i praktyczne, poleca Szanownej Publiczności

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH

FELIKSA POTOCKIEGO

Ulica Lubelska, dom W-go d-ra Płużańskiego. (465-5)

Fortepian czarny o 7-u oktavach, świeżego fasonu, jest do sprzedania. Wiadomość w handlu win W-go Herdina, ulica Rwańska. (521)

Z powodu wyjazdu do Warszawy — jest do sprzedania Fortepian „M. Hochhausera“ o 7 oktavach, mocnej konstrukcji, znakomity do nauki dla początkujących wskutek twardej klawiatury. Cena ostateczna rs. 100. Wiadomość w Redakcji „Gazety Radomskiej.“ (529-3)

#### Nowo-otworzony magazyn mebli

S. ŻUCHOWSKIEGO i M. DOMAŃSKIEGO,

przy ul. Lubelskiej, w domu W. Nejmana, wprost hotelu Rzymskiego, w Radomiu.

Wszelkie wyroby stolarskie pięknie i trwale, od stylowych do najskromniejszych wykonane we własnych warsztatach, istniejących od lat 22, jak również roboty tapicersko-dekoracyjne i przeróbki po cenach umiarkowanych.

Długoletnia nasza praktyka w zawodzie stolarskim i uznanie, jakim roboty nasze cieszą się wśród szerokiego koła Szanownej Publiczności w Radomiu i okolicy, jest najpewniejszą gwarancją, że wszelkie wymagania Szanownych Klientów naszych zadowolimy możemy.

Wyroby nasze, trwałe, czyste i artystycznie wykonane, nie mogą iść w porównanie z wyrobami w składach mebli, utrzymywanych przez ludzi nie fachowych (handlarzy), nie posiadających warsztatów, a tylko trudniących się sprzedażą wyrobów lichego gatunku.

Polecając jeszcze raz nowo-otworzony nasz zakład mebli i naszą pracownię tapicersko-dekoracyjną, mamy nadzieję, że Szanowna Publiczność m. Radomia i okolicy raczy ocenić rzetelne nasze usługi. (517-4)

S. Żuchowski i M. Domański.

#### HOTEL POLSKI

w Lublinie

w Lublinie

naprzeciw gmachu Teatru, róg ulicy Kapucyńskiej i Namiestnikowskiej w LUBLINIE.

Mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić Szanowną Publiczność m. Lublina i Podróżujących, że Hotel Polski urządzony został ze wszelkimi wygodami i że kareta hotelowa kursuje stale na wszystkie pociągi osobowe.

Mam zaszczyt również zawiadomić Szanowną Publiczność, że Restauracja moja, istniejąca od lat piętnastu w hotelu Victorja, przeniesioną została do

#### HOTELU POLSKIEGO,

gdzie, odnowiwszy i urządziwszy ją odpowiednio, z tą samą sumiennością i akuracją nadal służyć będę Szanownym i Łaskawym moim Gościom. Dotychczasowe uznanie i zaufanie Szanownych i Łaskawych Gości każe mi mieć nadzieję, że i w nowym lokalu, zadawając Ich wymagania i życzenia, zjednam dla sumiennej i rzetelnej pracy serdeczne Ich względy. (518-32)

EDWARD ŻMIGRODZKI.

#### ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska 33,

poleca:

Siewniki rzędowe, Sacka, nowej ulepszonej konstr.;

Siewniki rzutowe, patentow., Beermann i Eckerta;

Siewniki do sztucznych nawozów, systemu Lütdecke;

Tricury, Heida Mayera; Wialnie Bakera;

Wialnie Ideal i Młynki Tryumf;

Kartoflarki hr. Münster; Szufle amerykańskie;

Brony do pola i łak, systemu Laacke —

oraz Zboża do siewu celniejszych produkcji. (509-2)

#### DYSTYLARNIA PAROWA

PATSCHKEGO i TROSZLA

w Warszawie,

nagrodzona pięcioma złotymi medalami, dyplomami honorowymi, oraz najwyższą nagrodą — orderem na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju wódek i likierów:

Wódkę Myśliwską, wódkę Wioślarkę i wódki z Gwiazdką,

które dostać można we wszystkich handlach win i spirytualij w Radomiu. (554k-46)

#### SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

KAROLA GYPEL

w Radomiu,

ul. Lubelska, dom W. Lichtensztajna,

poleca najlepsze, najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen praktykowanych w innych składach, na spłaty tygodniowo po rs. 1. Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.

Wyżymaczki i welocypedy (Rowery). (28-31)

Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacji.



Żądajcie Szuwaksu, Smarowidła i Atramentu S. Glińskiego.

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski.

Доводимо Ценаурою. — Г. Радомъ, 31 Августа 1891 г.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.